

V Niedziela Wielkanocna

15 maja 2022

s. Izabela, Koinonia św. Pawła

Mając świadomość bliskiego rozstania z uczniami, Jezus mówi: „Syn Człowieczy, został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony”. Te słowa wypowiada w chwili, gdy Judasz wyszedł z Wieczernika, aby Go zdradzić. Czyli ten właśnie moment jest początkiem uwielbienia Jezusa, objawienia wyjątkowej miłości Boga do każdego człowieka, miłości, która „nigdy nie ustaje i wszystko przetrzyma”. Jego uwielbienie rozpoczęło się zdradą, cierpieniem, męką. Pełnię osiągnęło w śmierci krzyżowej, a ostatecznie w chwale zmartwychwstania. Owocem uwielbienia jest wierna aż do końca miłość Jezusa do uczniów i wszystkich ludzi. Co można pomyśleć o człowieku, który zdradza Boga, Jezusa? Jak należy go traktować? Co czyni Jezus, jak na niego patrzy i jak go traktuje?

Wobec czynu zdrady i Judasza można czuć odrazę i potępiać, ale Jezus umieszcza go wewnątrz swej relacji miłości z Bogiem Ojcem i widzi jako znak swego uwielbienia. Jednak to nie zło jest źródłem miłości i chwały, ale miłość prowokuje i demaskuje zło, które ją rani. W świetle tej miłości Jezus przyjmuje zarówno zdradę Judasza, jak i zaparcie się Piotra. Jezus jest świadomy wszystkiego i na tym tle ukazuje swoją wielką miłość: pozostaje wierny miłości wobec Judasza, mimo tego, że w jego duszy króluje zdrada, mimo tego, że to zaprowadzi Jezusa na śmierć krzyżową.

W obliczu śmierci myśli się o tym, co najważniejsze i istotne. Jezus myśli i mówi o miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem”. Jezus nie prosi, abyśmy miłowali Jego, ale siebie wzajemnie, bo w tej przestrzeni wzajemnej miłości On jest obecny. Jezus wypowiada te słowa w doświadczeniu zdrady. Zatem jest to przede wszystkim wezwanie do miłości nieprzyjaciół, wrogów.

Czy jednak rzeczywiście jest możliwe to, aby miłować nieprzyjaciela i to miłować go właśnie w tym momencie, gdy on ukazuje nam swoją wrogość, gniew i awersję? Doświadczenie mówi nam, że nie. Tylko Jezus może nas uzdolnić do takiej miłości. Nie możemy bowiem zapominać, że „Bóg okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna”. Jezus umiłował i umarł za nas, gdy byliśmy grzesznikami i nieprzyjaciółmi Boga.

Dlatego trzeba nam zwrócić swe spojrzenie w kierunku drugiego człowieka, i chociaż posiada on słabości, wady i ograniczenia, których nie akceptujemy i które nas drażnią, to należy je zamienić w okazję do wyrażenia naszej miłości: zamiast odrzucenia, przyjęcie sercem otwartym; zamiast pogardy, szacunek; zamiast wrogości, gościnność. Chrystus staje się obecny i żyjący pośród nas, w miłości, która ogarnia nasze wzajemne relacje w rodzinie, społeczeństwie, we wspólnocie chrześcijańskiej.

Przyjmijmy dziś od Chrystusa zmartwychwstałego „nowe przykazanie miłości wzajemnej” i uwierzmy, że w ten sposób On jest obecny pośród nas, a my dajemy czytelne świadectwo światu, że jesteśmy Jego uczniami. Miłość, która jednoczy chrześcijan między sobą, staje się wielką mocą ewangelizacji, jest ukazywaniem pośród ludzi obecności Chrystusa zmartwychwstałego, który żyje i działa: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali”.

Aby to wszystko było możliwe, konieczna jest modlitwa za prześladowców oraz otwartość na Ducha Świętego, który rozlewa miłość Boga w naszych sercach. Prośmy dziś o ten dar.

W naszej zgodzie i wzajemnej miłości Jezus Chrystus jest uwielbiony.